

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę dwudziestą pierwszą po Zielonych świątkach, dnia 13. Paźdz. 1839.*

Religia.

Iakób i Ezaw, synowie Izaaka.

(Powieści S. i N. T. p. I. M.)

Rebeka, żona Izaaka, powiła bliźnięta, z których starszy Ezawem, młodszy Iakóhem był nazwany. Gdy dorósł Ezaw, oddał się myślistwu, a Iakób trudnił się gospodarstwem. Izaak miłował Ezawa ztąd, iż iadał z łowu iego, Rebeka zaś przychylniejszą była Iakóbowi. Zdarzyło się dnia jednego, że, kiedy Iakób gotował soczewice, brat iego, który z polowania utrudzony i głodem zmorzony przyszedł, spostrzegłszy to, rzekł do niego: day mi z warzywa tego czerwonego, bom się bardzo spracował. Iakób chcąc z téj okoliczności korzystać, radził Ezawowi, aby mu sprzedał pierworództwo, a z tém ówczesne prawo do największej części dziedzictwa. Zdarzyło się bowiem nie raz, że starši bracia młodszym starszeństwo swoje przedawali. Ezaw przychylił się do tego, mówiąc: oto umieram, cóż mi pomoże pierworództwo? i uroczystą przysięgą odstąpił go Iakóbowi. Późem wzięwszy chleb i soczewicę, iadł i pił i poszedł, lekce sobie ważąc, że pierworództwo sprzedał. Podeszły w lata Izaak, utraciwszy wzrok, i czując się bliskim śmierci, chciał dać ulubieńcowi swemu

błogosławieństwo oycowskie. Przeto przywoławszy do siebie Ezawa, rzekł mu: weźmiéy broń twoję, saydak i łuk, a wynidź na pole; a gdy polując co ugonisz, uczyni mi ztąd potrawę, iako wiesz wola moję, i przynieś, abym iadł: aby błogosławiła tobie dusza moja, niż umrę. Co usłyszawszy Rebeka, całą swoją myśl ku temu zwróciła, iakimby sposobem mogła na Iakóba, ulubieńca swego, zlać oycę błogosławieństwo. Przeto, gdy Ezaw na polowanie wyszedł, rzekła do Iakóba: to jest wola oycy twoiego, ale przynieś mi prędko dwoie kozłat, co lepszych, abym z nich uczyniła potrawy oycu twemu, których rad pożywa: te mu zaniesiesz, aby cię błogosławił pierwéy, niżeli umrze. Iakóbowi zdało się to rzeczą niebezpieczną, zatém rzekł do matki: wiesz, iż Ezaw jest kosmaty, a ja goły, przeto ieżli się mnie dotknie oyciec mój, a poczuje, boję się, aby nie mniemał, że m chciał z niego sztydzić, i przywiodę na się przekłétwo, miasto błogosławieństwa. Matka na to: na mnie niech będzie to przekłétwo, synu mój, tylko słuchay głosu mego. Co gdy uczynił Iakób, iak mu zaleciła, i gdy potrawy zgotowane były, oblokła go w szaty Ezawowe, i skórki kozłec obwinęła w koło ręku, i gołosć szyi iego okryła. A gdy przyszedł do niewidomego oycy, mówił starzec: ktoś ty jest synu mój? a ten

odpowiedział: *iam* iest *pierworodny* twój *Ezaw*: uczyniłem, iakoś mi rozkazał; wstań, siadź, a iedź z łowu mego; aby mi błogosławiła dusza twoja. *Izaak* zaś rzekł: iakożes rychło znaleźć mógł synu mój? *Iakób* odpowiedział: wola boża była, że mi się prędko pogodziło, czegom chciał. *Izaak* chcąc dociec, czyli nie masz iakiego podstępu, żądał od *Iakóba*, aby mu dał pomacać swoje ręce: a uczuwszy, że są kosmate, rzekł: głos w prawdzie iest *Iakóbow*, ale ręce są ręce *Ezawa*. Potém pytał się: tyżes iest syn mój *Ezaw*? *Iakób* odpowiedział: *iam* iest. Poczém, gdy ciemny oyciec podane iadł potrawy, podał mu téż i wina, którego napiwszy się, rzekł do niego: przystąpże do mnie a całuy mnie, synu mój. Uczynił to *Iakób*: a oyciec skoro poczuł wonność szat iego, nie wątpił, że to prawdziwie iest *Ezaw* i błogosławił mu z całego serca. Ledwie co *Iakób* z błogosławieństwem, przez podstęp uzyskaném, od oycia się oddalił, aliści przychodzi *Ezaw*, niosąc uwarzone z łowu potrawy. Ułakł się *Izaak* zdumieniem wielkiem i rzekł: brat twój przyszedł zdradliwie i wziął błogosławieństwo twoie. Na to strapiony *Ezaw*: słusznie iest imie iego *Iakób* (*Iakób* znaczy: podchodzi zdradliwie) podszedł mię bowiem iuż oto drugi raz: *pierworodzeństwo* przedtém wziął, a teraz powtóre podchwycił błogosławieństwo moje. Rzewnie płacząc mówił: oycze, azali iedno tylko masz błogosławieństwo? mnie téż proszę, abys błogosławił. Lubo to oyciec uczynił, nie mógł iednak odiać pierwszeństwa *Iakóbowi*, które mu był dał. Przeto *Ezaw* nienawidząc brata, groził mu, że go przy zdarzonéy sposobności zabije. *Iakób* nie będąc pewny życia w domu rodzicielskim, za radą matki i zezwoleniem oycia puścił

się do *Haran*, gdzie mieszkał *Laban*, brat *Rebeki*. W podróży nocując razu iednego pod gołém niebem, uyrzał we śnie drabinę stojącą na ziemi, a wierzchiéy dosięgający do nieba, i anioły boże wstępujące i zstępujące po niéy, a *Pana Boga* wspierającego się na niéy, i mówiącego mu: *Iam* iest *Pan Bóg Abrahama*, oycia twoiego, i *Bóg Izaaka*, ziemię, na któręy śpisz, tobie dam, i nasieniu twemu. I będzie twe nasienie, iako proch ziemi, rozszerzy się na zachód i wschód, na północ i na południe, i będą błogosławione w tobie i nasieniu twoiém wszystkie pokolenia ziemi. Ocknąwszy się *Iakób*, rzekł: prawdziwie *Pan* iest na tém mieyscu, a *iam* nie widział. O iak to mieysce iest straszne! Tuć iest dom boży i brama niebieska. Wstawszy rano, wziął kamień, który był podłożył pod głowę swą i postawił na znak, nalawszy na wierzch oliwy, i mieysce to nazwał dom boży, i uczynił ślub, mówiąc: iесли *Bóg* będzie mnie strzegł na drodze, którą idę, i iесли wrócę szczęśliwie do domu oycia mego, ze znaku tego dom boży uczynię. Przybywszy do wuia swego *Labana*, zostawał u niego przez lat dwadzieścia i pojął za żony iego dwie córki *Lię* i *Rachełę* i pilnował trzód iego, i sam nie mając z początku nic, dochował się ich wiele. A gdy *Laban* i synowie iego zazdrośném okiem patrzali na iego dobytek, zabrawszy żony i dzieci i wszystko, co miał, ruszył ku domowi, nie opowiedziawszy się *Labanowi*. Co gdy ten zmiarkował, ścigał go, chcąc go siłą zatrzymać. Ale *Bóg* rzekł do niego: nie postępuy iako nieprzyziacieli z *Iakóbow*. Przybywszy *Iakób* nad brzegi *Iordanu*, lękał się gniewu *Ezawa*. I posłał na przód sługi swe, aby mu oznaymili przybycie iego. *Ezaw* wyruszył przeciw nie-

ma ze czterystu ludźmi i spotkawszy się z nim, iak nayszczerzý uściskał. Piękny to widok dwóch braci, iednających się z sobą. Iakób szedł potém daléy i przybywszy na owo miejsce, gdzie miał we śnie widzenie, wystawił Bogu ółtarz. Nakoniec przybył do oycy swojego Izaaka, który téż wkrótce, mając lat sto ośmdziesiąt, życia dokonał, i pochowany od synów swoich. Po śmierci jego, Ezaw wzięwszy swoją część, oddalił się od Iakóba i osobno zamieszkiwał, nie mając żadný zazdrości i zawziętości w sercu ku niemu.

Rozmaitości.

Zęby i poznaki wieku u owiec.

(Z Łyszkowskiego.)

Zmiana zębów u owiec, podaie najszybsze poznaki ich wieku. Owca ma w górny i dolny szczęk z każdej strony po pięć, przeto razem dwadzieścia trzonowych zębów. Oprócz tych, ma na przodzie w dolny szczęk ośm kończastych zębów mlecznych, w górny zaś na przodzie zamiast zębów, tylko chrząstkowate mięsiste nadrostki. Wszystkie dwadzieścia ośm zębów, wyrzynają się z dala w pierwszych ósmiu, czterech dniach po urodzeniu, kolejno iedne po drugich. Z owych ósmiu zębów mlecznych, zrzuca owca co rok dwa, w miejsce których wyrastają szersze, a te owczarze zowią łopatkami. Skoro zwierzę wstępuje w drugi rok wieku, czasem téż przed ukończeniem ieszcze roku, dostaje obadwa średnie łopatkowe zęby i zowie się wtenczas roczniakiem. Po ukończeniu drugiego roku, wyrzynają się po każdej stronie znowu po iednym zębie, a owca zowie się tu młodką; w czwartym

roku dostaje znowu dwa, ieden po każdej stronie; nakoniec w piątym roku ostatnie dwa skrajnie zęby łopatkowe. W szóstym roku są zwykłe zęby ieszcze tak białe i równe, iak w poprzedzającym, z tą tylko różnicą, że przez małe obsunięcie się dala, wydaia się nieco dłuższe. W siódmym roku postrzega się już znaczna zmiana. Zęby poczynają nieco żółknąć i są poszczerbione. Opadanie dala jest widoczniejsze. W ósmym roku tracą zęby im właściwy biały kolor, są żółknięte i kawałkami się wykruszają. W dziewiątym roku zwykłe wypadają cztery środkowe zęby i owca staie się słabowitą. W dziesiątym roku traci już owca prawie wszystkie zęby i kończy zwykły swój bieg życia. Wprawdzie zależy tu wiele od konstytucji i żywienia zwierzęcia, przytrafiają się bowiem owce, które aż do dziesiątego roku zupełnie całe zęby zatrzymują i tak na przykład hiszpańskie merynosy, za pomocą ich wytrwałej konstytucji i lepszego chowu, znają trwalsze zęby, i dla tego téż dłużey od innych żyją. Skoro owcom porobią się szczyrby w zębach, albo przednie zęby wyłamują się, nie zdolają one już tak dobrze trawy skubać. Taż wada nie dozwala im także w zimie iść suchej karmi, osobliwie siana i słomy. Z téj przyczyny osłabiają się ich narzędzia trawienia, zwierzę poczyną niedzić, staie się niezdatnym do chowu i tylko na rzeż użytym być może. W ogólności maciórek i tryków tylko do ósmego roku ich wieku z korzyścią używać można do chowu. Owce niezdatne do dalszego rozrodu zowią się brakami. Pod tą nazwą rozumieć tu należy i te, które lubo młodsze, ale widocznie są słabowite, niezdrowe; te więc, o ile to być może, podpaść należy i sprzedać na rzeż. Nie za-

wsze jednak u szlachetnych owiec uważać trzeba na wiek podeszły maciórek; skoro jest która wysoko poprawny rasy i ustalony, do tego bez wady i jeszcze jest nadzieja, że urodzi choć jedno iagnię, taką maciórkę należy jak najtroskliwiej pielęgnować; jedno bowiem przez maciórkę z dobrymi przymiotami urodzone iagnię, nie tylko wielką ma wartość, ale nawet nieocenione korzyści w dalszym czasie dla właściciela owczarni przynieść może. W tym celu rewiduje się w jesieni każdą sztukę trzody. Wszystkie słabe, zbyt stare, ze złymi własnościami, w czasie strzyżki postrzeżone, lub inne mające wady, należy wybrakować i poznać, ale nie smolać, tylko n. p. nacięciem ucha, i na rzeź wyprzedać. Oznaką niezdrowego stanu, osobliwie w przypadkach zgnilizny, wodny puchliny, motylic, i t. d., bywa zwykle błydy kolor skóry i dziaseł, brak różowych żyłek w oczach, ciągły kaszel i chudnienie.

Rosół dla suchotników.

Pewien sławny lekarz podał następujący przepis przyrządzania pożywnego rosółu z mięsa dla suchotników. Dwa funty bitęj cielęciny i cztery łoty czystego ięzczmienia, warzyć należy z dwoma kwartami wody w dobrze zakrytym naczyniu przez trzy godziny. Nakoniec

dodać ośm łotów korzenia *skorconery*, tyleż sałaty iagnięcy i pół funta zwyyczajny sałaty, a warząc potem jeszcze dziesięć minut, odstawić od ognia i przecedzić. Chory powinien rosół ten pić filiżankami, a jeżeliby był dla niego za tęgi, można go jeszcze cokolwiek wodą rozrzedzić.

J. L.

Sposób na oparzeliznę w gębzie lub gardle.

Gdy kto gorącą strawą w gębzie lub gardle się oparzy, ten niechaj zimnem mlekiem parę razy w gębzie lub gardle sobie wypłócze. A skoro kto gorącą strawę połknie, wtedy potrzeba natychmiast wiele pić zimnego mleka, bo inaczej może się nabawić iakię choroby w żołądku, a nawet i raka dostać.

Sposób odjęcia śmietanie nieprzyjemnego smaku.

Często się zdarza, że mleko ma zapach roślin, iakiemi się krowy pasły, i ten zapach, a nawet i smak nieprzyjemny i przykry, zatrzymuje w sobie i masło. Chcąc go oddalić, sypie się w naczynie, w które się mleko ma cedić, parę gran oczyszczonej saletry, a ta odeymie wszelką nieprzyjemność.

U Ernesta Günthera w Lesznie co tylko opuściły prasę:

Świadcstwa dla dzieci katolickich, które pierwszy raz u spowiedzi i u komunii świętej były.

(Z stosownymi miejscami z Pisma ś.)

po wszystkich księgarniach dostać ich można.

50 świadectw na pięknym papierze kosztuje 15 sgr., czyli 3 złp.,

— „ „ „ ordynaryjnym „ „ 10 „ „ 2 „

Świadcstwa te sprzedają się i w niemieckim języku w tych samych cenach.